

## RECENZJE I OMÓWIENIA

***Człowiek jasnogórski Ojciec Rufin Abramek*, red. Zachariasz S. Jabłoński OSPPE – Krystyna Tymińska, Wydawnictwo Zakonu Paulinów «Paulinianum», Jasna Góra – Częstochowa 2005, stron 432 (ISBN 83-89843-02-1).**

W dniu 30 kwietnia 1990 roku zasnął w Panu ojciec Rufin Józef Abramek, paulin, który najwięcej swoich sił duchowych i fizycznych poświęcił Jasnej Górze, szczególnie od 1984 roku jako jej przeor. Pochodził z miejscowości Majdan Obleszcze, należącej do parafii Wierzchowiska niedaleko Janowa Lubelskiego. Przyszedł na świat 2 stycznia 1938 roku. Jego rodzice to Józef i Karolina z domu Pikula. Z racji mijającej 15. rocznicy jego śmierci staraniem przyjaciół, współpracowników, znajomych, wychowanków, podwładnych, penitentów – ukazała się książka nosząca tytuł: *Człowiek jasnogórski Ojciec Rufin Abramek*. Trzeba przyznać, że jest to inicjatywa niezwykle cenna. Odsłania bowiem bogactwo osobowości wielkiego „człowieka jasnogórskiego”, którego przeorat przypadła na lata wyjątkowe. Był to czas narodowych zmagania o kształt niepodległej Polski, naznaczonych duchem Solidarności.

Książkę otwiera *Słowo wstępne* ks. arcybiskupa Józefa Michalika, metropolity przemyskiego i zarazem przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Uwagi te stanowią rodzaj cennego świadectwa. Arcybiskup znał bowiem osobiście ojca Rufina, z którym spędził sporo czasu na wspólnych wykładach i seminariach podczas studiów w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Napisał między innymi, że przeor Rufin „żył tym, co mówił a zabierać głos musiał w trudnych, a niekiedy bardzo delikatnych momentach, w sytuacji społeczno-politycznych przemian. Wspierał je nie tylko swoim słowem, ale postawą odwagi i modlitwą. Był przy tym bardzo maryjny i mariologiczny. Kochał Matkę Pana i nie ukrywał swoich uczuć, swego paulińskiego przywiązania do Królowej Polski. Mariologię przecież uprawia się także sercem, dlatego staje się świadectwem mądrości serca – *sapientiae cordis*, i taką ją widzimy u ojca Rufina. (...) Jego przemówienia pisane i wypowiedane piękną polszczyzną miały coś ze szczególnej głębi. Były ambitną próbą przekazania czegoś ważnego, czegoś, co może się słuchaczowi przydać w życiu wiary, stąd apele jasnogórskich zachęt do zawierzenia Maryi, do maksymalnych wysiłków na drodze służby Bogu i lu-

dziom, do sięgania po świętość” (s. 9).

W sumie książka posiada jakby dwie różne warstwy, które ostatecznie dopełniają się treściowo, dając w miarę przejrzysty obraz głównego bohatera. Jedną z nich stanowią pisma ojca Rufina Abramka, na które składają się jego konferencje, kazania, homilie, okolicznościowe refleksje a także artykuły naukowe (teologiczne). Są to oczywiście jedynie wybrane teksty, uznane przez redaktorów za najbardziej reprezentatywne dla jego refleksji pisarskiej i duszpasterskiej. Wybór padł głównie na „teksty maryjne, jasnogórskie, ukierunkowane na pogłębienie pobożności maryjnej i kształtowanie maryjnego stylu życia i służby” (s. 11).

Szczególne znaczenie zdają się posiadać wypowiedzi nawiązujące do przemian społeczno-politycznych, inspirowanych przez ruch Solidarność. Jego słowa, odczytywane dziś z perspektywy czasu, nabierają wymowy niezwykłej. Uderza w nich przenikliwość analizy ówczesnej sytuacji i jednocześnie trafność oceny. Jego przesłanie nabiera wymiarów ponadczasowych, choć osadzone jest w konkretnych historycznych realiach. Świadczy o tym choćby wygłoszona na Jasnej Górze w dniu 3 czerwca 1989 roku homilia, którą - publikując na łamach miesięcznika „Jasna Góra” - zatytułował: *Miłość Ojczyzny jest biało-czerwona*. Chodzi notabene o czasopismo, którego sam był założycielem i dożywotnim redaktorem naczelnym.

We wspomnianej homilii warto odnotować przynajmniej niektóre myśli, które stanowią wierną ilustrację jego niestrudzonej jasnogórskiej posługi Kościołowi i Narodowi. Ojciec Rufin powiedział wówczas: „O, jakże dużo biedy jest w Polsce! Wsłuchujemy się w jej głos. Krzyżuje się w nim nadzieja i lęk. Wiara w odnowę, odbudowę i sprawiedliwość spiera się z uczuciem, że znowu ktoś knuć może podstęp i zdradę, że znowu może dojść do głosu zło, zaprzędanie, głupota. (...) Widzę Ciebie, Ojczyzno moja! Twoje korzenie sięgają tysiąclecia. Są głębokie. Nie można wyrwać Narodu, który ma korzenie na tysiąc lat głębokie i pragnie żyć. Widzę Ojczyznę naszą w wielkiej chwale królów i w hojności królewskiej, w macierzyńskiej tolerancji wobec innych, z sercem siostrzanym i braterskim dla obcych, przybyszów i tułaczy. Zobaczcie jak Ojczyzna nasza – Rzeczpospolita – przyjmowała, jak do rodzinnego domu, Żydów, przesładowanych heretyków. Chrzestna matka Litwy, rodzona siostra Rusi, zawsze wierna córka Rzymu. Ojczyzna nasza przyjmowała tułaczy, choć sama musiała się tułać wśród narodów, gdy jej podstępnie zabrano ziemię, skradziono koronę i władzę! Ale jej samej nie przemogli, nie zdusili, nie pozbawili korzeni. Pozostała biało-czerwona! (...) Przetrwała, Ojczyzna nasza! Przetrwała, dojrzała, rzuciła wezwanie, podjęła zmagania, budzi sumienia... Popatrzcie, Polska stoi przed nami, królewska matka narodów, siostra uciśnionych, Ojczyzna, która nie zdradziła przyjaciół, nie napadała podstępnie wrogów, nie zabiła żadnego ze swoich królów. Popatrzcie, Polska stoi! Znieważono ją, ograbiono ją, osłabiono jej siły. Ale stoi: pokorna i dumna, z honorem. Wykrwawiono jej dzieci, zabijano niemowlęta, ogłupiano wolę córek i synów, zaśmiecano jej szkoły, biblioteki, ulice i place obcymi imionami, pomnikami, opisami zasług „bohaterów”, którzy

po kolei okazują się obleczeni w gwiazdy zbrodni, umazani krwią bratnią, obciążeni sianym kłamstwem trucizny, zgnilizny, zepsucia. Popatrzcie, Polska stoi! Odliczono jej mały procent na wolność. Nie przyjęła tego jako daru, ale wzięła spokojnie, z godnością, jak cząstkę z wolności. Nie zmarnujcie tej cząstki wolności, bo to jest przyczótek dla niepodległości. Ona musi nadejść!" (ss. 272-274).

Drugą warstwę omawianej publikacji stanowią świadectwa, wspomnienia i inne okolicznościowe wypowiedzi osób pozostających w bliskich relacjach z ojcem Rufinem. Wiele miejsca zajmują wypowiedzi byłych uczestników Duszpasterstwa Akademickiego «Skałka», które ojciec Rufin zainicjował w 1970 roku i osobiście prowadził do roku 1984. Są jednak świadectwa szczególnego rodzaju, o których nie podobna nie wspomnieć. Ks. biskup Stanisław Wielgus, były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pochodzący z tej samej parafii Wierchowiska, napisał między innymi: ojciec Rufin zadziwił mnie „swoją wiedzą i orientacją w obszarze najróżniejszych problemów – społecznych, politycznych i innych. Ciągłe był pełen miłości do Kościoła i swojego zakonu. Bardzo się ucieszyłem, gdy został przeorem Jasnej Góry. Wiem jak bardzo wspierał Solidarność i jak Go za to prześladowano. (...) W latach osiemdziesiątych Ojciec Abramek stał się jedną z najwybitniejszych kościelnych osobistości w Polsce. (...) Podczas spotkań z rektorami polskich uniwersytetów, przedstawicielami wielu ambasad i innymi znakomitościami uczestniczącymi w naszych inauguracjach [w KUL], chociaż zawsze skromny i stonowany, robił wielkie wrażenie i budził powszechny szacunek. Widziano w Nim wspaniałego kapłana i prawdziwego męża stanu” (ss. 315-316).

Urzekające są wspomnienia jego wychowanków, których gromadził w Duszpasterstwie Akademickim «Skałka». Elżbieta Szumska, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, wielokrotna uczestniczka zainicjowanej przez ojca Rufina pieszej pielgrzymki ze Skałki na Jasną Górę i jej animatorka, napisała w formie oryginalnego „Listu do Przyjaciela”: „*Wiatr gasi świece, ale rozpala pochodnie* – często powtarzałeś, Ojcze, te słowa. Chciałeś rozpać w nas ogień Bożej miłości, abyśmy mogli się spalać dla wielkich spraw. Dopiero po latach dostrzegłam, jak wspaniale kształtowałeś nasze chrześcijaństwo. (...) Dawałeś świadectwo swoim życiem. Dawałeś świadectwo, uczyłeś przyjmować krzyż. Wypełniałeś to, czego nauczałeś. Stawiałeś sobie wysokie wymagania i nam też „podnosiłeś poprzeczkę” Ileż to razy słyszeliśmy: *Wiem, że to jest niemożliwe, ale to trzeba zrobić*” (s. 394).

Książkę wieńczą słowa hierarchów kościelnych, wypowiedziane podczas liturgii pogrzebowej w dniu 4 maja 1990 roku. Zamieszczona została wypowiedź arcybiskupów: Stanisława Nowaka, metropolity częstochowskiego i Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski, a także biskupa Ryszarda Karpińskiego z ówczesnej diecezji lubelskiej, z której pochodził ojciec Rufin. Jest również tekst mowy pożegnalnej ojca Jana Nałaskowskiego, generała paulinów w latach 1990-1996. Na końcu widnieje list

napisany przez przywódcę „Solidarności” Lecha Wałęsę - odczytany przez jego osobistego wysłannika w dniu pogrzebu na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Publikacja zawiera cały szereg zdjęć o charakterze dokumentalnym, wykraczającym w swojej historycznej wymowie daleko poza okolicznościowe wspomnienie o zmarłym ojcu Rufinie. Niewątpliwie nadają one książce dodatkowy walor poznawczy czy nawet źródłowy, zważywszy na cały kontekst religijny i społeczny, w jakim pełnił swoją eklezjalną i narodową posługę ów „człowiek jasnogórski”

Pewnym mankamentem książki jest niewystarczająca informacja na temat bazy źródłowej, z której zaczerpnięte zostały poszczególne wypowiedzi ojca Rufina. Wydaje się, iż samo zaznaczenie, iż tekst znajduje się w maszynopisie nie wystarczy. Dobrze byłoby podać jakąś sygnaturę, bo z pewnością wszystkie jego zapiski trafiły do zbiorów archiwalnych Jasnej Góry. Natomiast w pełni zadowalająca jest informacja źródłowa na temat homilii i artykułów drukowanych już uprzednio w czasopismach, zwłaszcza w miesięczniku „Jasna Góra” czy też w publikacjach książkowych.

Wyjątkową uwagę zwraca na siebie rzeczowy artykuł pt. *Jasnej Góry przeor – Rufin Józef Abramek*, napisany przez ojca Zachariasza Szczepana Jabłońskiego OSPPE, długoletniego współpracownika, których łączyła przyjaźń jeszcze od czasu paulińskich studiów seminaryjnych. Szkic ten nie jest oczywiście wolny od emocjonalnych stwierdzeń i uniesień, jakie zazwyczaj dyktują realia ludzkiej przyjaźni. Niemniej jednak stanowi rodzaj udanej prezentacji duchowej sylwetki ojca Rufina, pozostającego przecież w niełatwej służbie profetycznego posłannictwa Jasnej Góry. Autor aktualnie profesor Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie - zaznaczył w swoim szkicu, iż mimo upływu czasu ojciec Rufin nadal pozostaje „pochodnią gorejącą dla wielu środowisk, drukowane są Jego wypowiedzi i artykuły, gromadzone wspomnienia osób pozostających w zasięgu Jego oddziaływania” (s. 13).

Szkoda, że już na wstępie pojawiła się zdumiewająca nieściśłość. Ojciec Zachariasz podał dokładną datę urodzin bohatera książki, wskazując na 13 grudnia 1937 roku. Rzecz w tym, iż kłóci się ona z dotychczas znanymi informacjami źródłowymi na ten temat. Wystarczy wziąć pod uwagę obszernie dzieło ojca Józefa Stanisława Płatka, byłego generała paulinów, pt. *Dzieje paulinów XX wieku – życie i działalność* (Wydawnictwo Zakonu Paulinów «Paulinianum», Jasna Góra – Częstochowa 2003) czy *Biuletyn Zakonu Paulinów* (maszynopis z 1985 roku), niezwykle starannie opracowany przez zmarłego przed laty ojca Honorata Marcinkiewicza. Wydaje się, że w tak obszernym opracowaniu dotyczącym osoby ojca Rufina należałoby jakoś ustosunkować się do tej nieściśłości.

Omówienie czy recenzja każdej pozycji książkowej to nade wszystko krytyczne spojrzenie na cudzą refleksję związaną z zasadniczym tematem. Jednakże istnieje niepisane prawo autora recenzji do własnych przemyśleń, które przynajmniej w pewnej mierze mogą wybiegać poza treść recenzowanej publikacji. Otóż autor niniejszego omówienia pragnie z tego prawa skorzystać i po-

dzielić się własnymi uwagami na temat bohatera prezentowanej książki. Być może, iż to dopowiedzenie jeszcze bardziej zachęci Czytelników do sięgnięcia po omawianą pozycję wydawniczą.

Otóż nieprzeciętne zdolności i błyskotliwa inteligencja ojca Rufina powodowały, że zainteresowanie sprawami Kościoła było dla niego czymś w rodzaju pasji. Będąc klerikiem skatecznego Wyższego Seminarium Duchownego, w którym przebywał od momentu złożenia pierwszej profesji zakonnej w dniu 29 sierpnia 1959 roku, nie poprzestawał na studiach filozoficzno-teologicznych wyznaczonych przez ramy programowe. Widział przed sobą ogromną szansę, jaką dawał mu Kraków ze swoim potencjałem intelektualnym. A był to czas wielkiego przełomu; najpierw przygotowania, później sam przebieg a następnie teologiczna i pastoralna recepcja Soboru Watykańskiego II. W Krakowie kleryk Rufin mógł sobie pozwolić na poszukiwanie wzorców, obserwację duszpasterstwa akademickiego (rozwijanego wówczas przez ks. Karola Wojtyłę, późniejszego papieża), uczestnictwo w spotkaniach miejscowego Klubu Inteligencji Katolickiej. Marzył o tym, by jak najlepiej przygotować się do jasnogórskiego apostołatu maryjnego na miarę ojca Maksymiliana Marii Kolbego – „szaleńca Niepokalanej” Pragnął być duszpasterzem nowoczesnym, zważywszy na wyzwania ze strony laicyzującego się świata, do czego niebawem zachęcił Sobór w swoim pastoralnym przesłaniu.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że młody kleryk nie dał się ponieść fałi niosącej z sobą cały szereg nieodpowiedzialnych interpretacji ducha soborowego. Szczególnie wierny pozostał zdrowej pobożności maryjnej, która przetrwała próbę czasu, a która okazała się tak bezcenna dla zachowania tożsamości Jasnej Góry. W przeciwieństwie do wielu swoich współbraci zakonnych, był krytyczny wobec dość rozpowszechnionej tendencji do przeprowadzania zmian dla samych zmian, niejako za wszelką cenę, by przypadkiem nie narazić się na zarzut konserwatyizmu. Poprawianie czy przeinaczanie niemal wszystkiego, co się tylko dało - w wielu środowiskach uchodziło w tym czasie za rzekomy dowód otwarcia się na ducha Soboru. Ojciec Rufin pod tym względem potrafił zachować wręcz charyzmatyczne wyczucie. W latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych nie raz spierał się z wieloma teologami o właściwe soborowe rozumienie mariologii, broniąc zdrowej pobożności maryjnej, która z czasem uzyskała pełne potwierdzenie w nauczaniu Jana Pawła II. Potrafił odróżnić efekciarskie „nowinki” od poprawnej teologii, nieraz podejmując merytoryczne dyskusje nawet z wysoko utytułowanymi znawcami mariologii.

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na pewien znaczący element w jego osobowości. Ojciec Rufin szczylił się tym, iż pochodzi z rodziny o korzeniach żydowskich. Stąd może wynikało jakieś szczególne umiłowanie Biblii, w której dostrzegał ślady swojej narodowej przeszłości. Gdy podczas wykładów seminaryjnych przeprowadzał egzegezę biblijną, czuło się, iż całym sercem pragnie identyfikować się z postawą św. Pawła z Tarsu. Jego nastawienie kryło w sobie coś z tego samego apostołskiego żaru, który przenikał Apostoła Naro-

dów - Żyda z krwi i kości, całe życie bolejącego nad tym, że wielu jego Rodaków nie uwierzyło w mesjańską godność Jezusa z Nazaretu.

Spoglądając na ojca Rufina w świetle aktualnych doświadczeń, którym nieobce są rozmaite oskarżenia o antysemityzm czy antypolonizm, tym bardziej trzeba podziwiać wielkość jego ducha. Potrafił wspaniale łączyć w sobie miłość do Narodu swojego pochodzenia z nie mniejszą miłością do Polski. Można powiedzieć, że miał jakby dwie dusze; dusze tak bardzo ze sobą związane, że tworzyły one przedziwną i zarazem wspaniałą jedność. Nigdy nie przestał czuć się prawdziwym Polakiem, okazując swoje szczerze przywiązanie do całej polskiej tradycji narodowej. Ów duch umiłowania polskości ani na moment zdaje się nie opuszczać jego spuścizny pisarskiej, jaką pozostawił. To samo można powiedzieć o jego aktywności duszpasterskiej. Potwierdzają to zresztą liczne świadectwa zawarte w omawianej książce.

Reasumując, trzeba raz jeszcze wyrazić uznanie dla inicjatorów książki. Z pewnością jest ona bardzo wartościowa i potrzebna, choćby dla właściwego odczytania i zrozumienia współczesnego fenomenu Jasnej Góry. Fenomen ten tworzą bowiem konkretni ludzie, a szczególnie ludzie tej miary, co ojciec Rufin Abramek. Wydaje się, iż słusznie został rozpoznany jako jedna z „gorejących pochodni” rozświetlających mroki wątplenia, kontestacji a nawet niewiary wielu współczesnych Polaków, dla których Najświętsza Maryja Panna obecna w tajemnicy jasnogórskiego Obrazu wciąż pragnie pozostać Matką i Królową.

Jan Mazur *OSPPE*